

DANUTA ZARZYCKA

Danuta Zarzycka

kl. VI

Szkoła [Powszechna] w Aleksandrowie

pow. Łża

15 listopada 1946 r.

Wspomnienia zbrodni niemieckich

Niemiełe wspomnienia pozostały w umysłach Polaków po zaborze niemieckim. Wtedy spotykaliśmy wokół płonące chaty wieśniaków i zbombardowane budynki w miastach, [za] jakiegokolwiek przestępstwo Niemcy zabijali całe rodziny. Nie dosyć, że zabito, jeszcze dopuszczano się takiego barbarzyństwa, że zwłoki ludzkie rzucano w płomienie palących się budynków. Większa ilość narodu zginęła w obozach, takich jak w Oświęcimiu i Majdanku. Tysiące ludzi [umierało?] w komorach gazowych. Niemcy największą zemstę [nieczytelne] na Żydów. Całe masy ginęły z wycieńczenia w gettach, swój dorobek [oddawano] za kawałek czarnego chleba. Ostatnio, gdy wojska polskie i radzieckie nadciągnęły bliżej granic polskich, generalny gubernator Frank wydał takie rozporządzenie, aby całkowicie wytępić Żydów, jak również i Polaków w obozach. Po najściu hitlerowskim pozostała u każdego Polaka w sercu nienawiść, która nie może się szybko zagoić.

O czym mówią zbiorowe mogiły?

Otrzymaliśmy wolną i demokratyczną Polskę. Pełno w nas zadowolenia. [Widzimy] uśmiechnięte twarze Polaków. Każdy może jechać pociągiem, samochodem, nie potrzebuje posiadać żadnych podań o zezwolenie na przejazd. Czy przechodzimy czy przejeżdżamy przez wioski i miasteczka, spotykamy tylko mogiły bohaterskich Polaków. Do dnia dzisiejszego ludzie oczekują swoich krewnych, znajomych, dzieci, ojców, matek, sióstr i braci, a tu nie ma [nieczytelne] wiadomości. Może ich zwłoki spoczywają w ziemi polskiej, a może hen za granicą. Przyjeżdżałam z Sienna do [nieczytelne], [widziałam] mogiły Polaków i Polek w lesie. Być może jacyś kuzyni ich żyją, lecz nie wiedzą, gdzie oni spoczywają. Groby ich pięknie [są] odnowione, krzyże zrobione przez działwę szkolną. Na grobach leżą porobione wieńce, a nad mogiłami kłaniają się płaczące brzozy i drzemią sosny [nieczytelne].

Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji

Najbardziej pamiętną chwilą dla mnie jest [ta], kiedy to [nieczytelne] czerwca 1943 r. o godz. 3.00, [tego] smutnego poranka przybył do wsi kordon żandarmerii niemieckiej z Lipska. Wóz z nimi wtoczył się do wsi. Wtedy zaczęli strzelać, narobili popłochu, ludzie zmuszeni [w tej sytuacji] zaczęli uciekać. Niemcy [wówczas] użyli najrozmaitszej broni. Chodzili po domach, wywlekali ludzi z łóżek. Strzelano, bito [mieszkańców] w nieludzki sposób. Wtedy dało się ujrzyć u nich kulturę dzikusów. Więc ok. godz. 8.00 kordon zbrodniarzy odjechał. Ludzie z różnych okolicznych wsi ciągnęli na miejsca popełnionej zbrodni. [Też] byłam, aby zobaczyć zabitych i niedopalone zwłoki całej rodziny. Zabito wtedy 18 osób. Jakie to było [straszne] przeżycie.